



## Nowa odwaga nowego myślenia o odnowie oblicza Polski i Europy

O. Kazimierz F. Papciak SSCC<sup>1</sup>

„Wciąż nowe, żmudne poszukiwanie słusznego ładu rzeczy ludzkich jest zadaniem każdego pokolenia; nigdy nie jest zadaniem skończonym. Każde pokolenie powinno wnosić wkład w ustalenie przekonującego ładu wolności i dobra, który byłby pomocny dla przyszłego pokolenia (...) dałby (...) pewną gwarancję na przyszłość” – stwierdza Benedykt XVI<sup>2</sup>. Europa poszukuje swej tożsamości, gdyż wypracowane *status quo* w ostatnich dekadach przeszło przez szereg społecznych, gospodarczych i politycznych perturbacji, objawiając oznaki kryzysów. W to poszukiwanie włączona jest Polska i naród polski u progu drugiego stulecia swej niepodległości. Dynamiczny etos Starego Kontynentu implikuje szereg pytań odnośnie nowego kształtu Europy. Poszukiwanie adekwatnej do czasu i wyzwań odpowiedzi jest niejako dziejowym zadaniem dla Europejczyków, dla milionów Polek i Polaków, budujących własny i niepowtarzalny polski i europejski „dom”. Pierwsza dekada XXI wieku ujawniła bowiem wiele rzeczy nowych: rzeczy bez precedensu, absolutnie nowych oraz rzeczy starych, ale w nowym i innym kontekście społecznym, które należy poddać nowej interpretacji, gdyż zmienił się ich walor społeczny.

Europa jest „niedokończoną przygodą” i rzeczywiście, każde pokolenie Europejczyków staje się twórcą jej etosu w perspektywie teraźniejszości i przyszłości. „Wciąż nowe, żmudne poszukiwanie słusznego ładu rzeczy ludzkich jest zadaniem każdego pokolenia; nigdy nie jest zadaniem skończonym” – podkreśla Benedykt XVI. Jednak poszuki-

wanie nowego ładu dla wspólnej Europy a także dla Polski nie może być dziełem przypadku, czasowej mody czy kulturowej efemerydy. Musi być nacechowane perspektywicznym myśleniem i działaniem, opartym o solidne fundamenty. Rodzi się więc pytanie o to, jakie mają to być fundamenty, z jakiego materiału mają być zbudowane owe fundamenty, aby mógł się na nich wznieść gmach nie tylko Unii Europejskiej, ale całego europejskiego domu, a w nim gmach naszej ojczyzny, prawdziwego domu dla nas, obywatele kraju nad Wisłą i Odrą. Prawdziwego domu nie stanowią mury, instytucje i struktury. Prawdziwy dom to przestrzeń do zamieszkania, w której szanowana jest godność człowieka, w której człowiek znajduje miejsce dla siebie, aby w wolności i solidarności budować wspólne dobro. W prawdziwym domu człowiek jest u siebie, czuje się bezpiecznie, znajduje siebie jako współtwórcę teraźniejszości i przeszłości.

Europa jest „niedokończoną przygodą”. Obecne kierunki budowania wspólnego europejskiego domu wymagają gruntownej rewizji wartości i zasad, na których ma się opierać zjednoczona Europa i jej ustrój społeczny, polityczny i gospodarczy. Kult rozumu i idąca za tym relatywizacja wartości wydają się prowadzić do imperatywu, że to chaos jest nowym przeznaczeniem i nowym porządkiem Europy i świata. „Jesteśmy świadkami spychania świata w otchłań chaosu z taką determinacją, jakby to była nieuchronna faza zaprowadzania obiecywanego nam lepszego nowego porządku” – stwierdza dziennikarz Marek Orzechowski<sup>3</sup>. Potrzebna jest nowa wizja, nowy projekt i nowe elity polityczne, które byłyby w stanie wykreować jasną wizję postępu. Potrzebna jest nowa wizja, aby nie dać się zdominować przez technokratów, demagogów i wszelkiego rodzaju pseudo-charyzmatycznych przywódców. Tej nowej wizji Europy i Polski domaga się obecna epoka, która prowadzi z jednej strony do transnarodowej więzi, z drugiej strony do postawienia człowieka w centrum „wszelkich urządzeń społecznych”, jako obywatela Polski i obywatela Europy.



Quo vadis? Dokąd idziesz Polsko i Europo? Jak się wydaje, w pytaniu „dokąd idziesz?” kryją się inne pytania: „jak idziesz?”, „z kim idziesz?”, „w jakim kierunku idziesz?”. Odpowiedzi może być tyle, ilu Polaków... a może nawet więcej, znając naszą słowiańską, romantyczną, ale i „rogatą” duszę. Ważne, aby iść mądrze. Prawdziwa bowiem mądrość, ów rozum roztropności, wykuwa się z doświadczenia, z wiedzy i z wiary. Prawdziwa mądrość wskazuje kierunek, pozwala dokonywać dobrych wyborów, pomaga budować na trwałych i sprawdzonych fundamentach, wskazuje także z kim warto iść, z kim jest nam „po drodze”, bo podziela nasze wartości, nasze obiektywne dobro. Narodowi polskiemu nie brakuje doświadczeń dziejowych, i tych które napawają dumą, i tych które boją, szczególnie gdy ich przyczyną jest narodowa głupota i narodowe wady. W naszym narodzie było i jest także wielu, dla których zdobywanie wiedzy i dzielenie się tą wiedzą stało się treścią życia. Nieraz Polacy udowadniali i udowadniają swoje zamiłowanie do wiedzy, chociaż bywa, że wiedza przegrywa z emocjami. Jak się wydaje, także wiara i chrześcijański etos mocno są zakorzenione w przeważającej części polskiego społeczeństwa. Chrześcijaństwo od wieków było i jest spolegliwym towarzyszem dla Polski. Było i jest dziejowym współtwórcą, na którym można polegać w czasie największych zawirowań. Polska więc posiada wszystko, aby uzbroić się w nową odwagę nowego, konstruktywnego myślenia, i „iść” mądrze, i z nadzieją: „W trosce o byt i przyszłość naszej Ojczyzny, odzyskawszy (...) możliwość suwerennego i demokratycznego stanowienia o Jej losie” – jak mówi preambuła polskiej Konstytucji.

### **Paradygmaty kultury w służbie mądrej przyszłości**

Korzenie cywilizacyjne Europy, tak ważne dla jej współczesnej tożsamości, wskazują w kulturze zachodniej na koncepcję i konieczność konwergencji logosu i etosu, która – jak w zwierciadle – odbija się w chrześcijańskiej

trosce o wspólny europejski dom. Przeciętny Europejczyk może dziwić się i żżymać na myśl o owej konwergencji twierdząc, że pozostaje ono w sferze spekulatywnych dywagacji naukowców i poza zasięgiem percepcji zwykłego „zjadacza chleba” w Europie XXI wieku. Jednak ten sam Europejczyk zapytany o przyczynę frustracji, które są wywołane społecznymi czy gospodarczymi poczynaniami eurokratów, nie jest w stanie udzielić sensownej odpowiedzi. Przyczyn upatruje w działaniach tych, których często sam wybrał w wyborach powszechnych, pytany zaś głębiej o konieczność powrotu do „korzeni kulturowych” jako antidotum na dezorientację, która stała się udziałem obywateli Europy, może dopatrywać się prowokacji. Faktycznie bowiem, jak to mówił – skądinąd kontrowersyjny autor Zygmunt Bauman – na Europejskim Kongresie Kultury we Wrocławiu w 2011 roku, „Kultura składa się dziś z ofert, nie nakazów; z propozycji, a nie norm. (...) kultura posługuje się dziś roztaczaniem pokus i rozstawianiem przynęt, kuszeniem i uwodzeniem, a nie normatywną regulacją; piarem raczej niż policyjnym nadzorem; produkcją, rozsiewaniem i nasadzaniem nowych potrzeb, pożądań i pragnień raczej niż przymusem (...) Zasada wyższości kulturowej jest wszystkożerność – i zachowanie się w każdym środowisku kulturowym jak w domu, bez tego, by którykolwiek z nich za własny swój dom, a tym bardziej jedyny, uznawać”<sup>4</sup>. Tak rozumiana kultura jest tylko towarem na sprzedaż i dzisiaj robi się wiele na różnych, wysokich i niskich szczeblach, aby tak pozostało. Jan Paweł II, nawiązując do przemówienia w UNESCO w 1980 roku, mówił na audyencji generalnej: „Cywilizacja współczesna stara się narzucić człowiekowi szereg pozornych imperatywów (...) Na miejsce prymatu prawdy w działaniu – „prymat” sensacji, koniunktury i doraźnego sukcesu”<sup>5</sup>. Trafną diagnozę, która może tu być egzemplifikacją, postawił kiedyś Don Feder, stały publicysta internetowego „FrontPageMagazine”. W artykule pt. „Dlaczego Hollywood nienawidzi chrześcijaństwa” napisał, że za postępującą degenerację kultury jest – między innymi – odpowiedzialna również



ta wytwórnia filmowa, która w ramach „makdonalizacji” społeczeństwa, także europejskiego, karmi je kinem przepełnionym przemocą, okrucieństwem sadyzmem, seksem w jego najbardziej zwierzęcej formie, nihilizmem i beznadzieją. „Jeśli Hollywood chce traktować chrześcijaństwo jako antytezę wszystkiego, co uważa za cenne, to jest to prawdziwy komplement dla wyznawców Jezusa Chrystusa” – podsumowuje<sup>6</sup>. Wobec powyższego trzeba postawić pytanie o kulturę, jej składowe i rolę w poszukiwaniu tożsamości Europy. Jest to również pytanie o rodzaj kultury w legislacji Unii Europejskiej, w działaniach komisarzy unijnych i agend wyspecjalizowanych. Ostatecznie jest to pytanie o sens i jakość życia dzisiejszych Europejczyków i o przyszłość europejskiego „domu”, bo dotyka samych jego korzeni, prawdy o europejskości Europy.

W słynnym przemówieniu w siedzibie UNESCO w Paryżu w 1980 roku, Jan Paweł II na progu swego pontyfikatu mówił: „Kultura jest właściwym sposobem »istnienia i bytowania« człowieka. Człowiek bytuje zawsze na sposób jakiejś kultury, sobie właściwej, która z kolei stwarza pomiędzy ludźmi właściwą dla nich więź, stanowiąc o międzyludzkim i społecznym charakterze ludzkiego bytowania. Stąd też w jedności kultury, jako właściwego sposobu istnienia człowieka, bierze zarazem początek wielość kultur, wśród których człowiek bytuje. W tej wielości człowiek rozwija się, nie tracąc istotnego kontaktu z jednością kultury jako podstawowego i istotnego wymiaru swego istnienia i bytowania”<sup>7</sup>. Dla papieża kultura była tym, przez co człowiek dokonuje afirmacji swego człowieczeństwa i pozwala mu bardziej „być” niż „mieć”. Człowiek jawi się wtedy jako podmiot kultury, ale także przedmiot i cel. Jakże diametralnie różny jest to obraz kultury w porównaniu z obrazem przedstawionym przez Zygmunta Baumana i Don Federa. Warto zauważyć, że Jan Paweł II nawiązywał do istoty kultury, jakby do „jądra”, na którym budowana jest nie tylko jednostkowa, swoista kultura, ale także wielość kultur i współpraca między nimi. Kiedy więc wielokrotnie apelował do Europy, aby dokonała

zwrotu w kierunku swych kulturowych korzeni, nie miał na myśli powrotu do mglistej starożytności, ale powrotu do owego źródła kultury i kultur. Właśnie tam powinien być początek wszystkich dążeń unifikacyjnych w Europie. Nietrudno zauważyć również, że kultura jest związana nieodłącznie z człowiekiem w jego najgłębszej istocie. Jeśli ten punkt wyjścia zostanie pominięty lub zamazany, wtedy tworzone instytucje, choćby miały najszlachetniejsze nazwy i perfekcyjne regulacje prawne, ostatecznie ukażą wrogie człowiekowi oblicze.

Jeśli kultura ma tak dalekosiężne oddziaływanie na całokształt życia jednostek i całych społeczeństw, trzeba pójść o krok dalej i zapytać o jej definicję i istotę. Trudno bowiem dokonywać analiz i porównań – jak to często bywa w reklamach – do nieznannej rzeczywistości. Istota kultury byłaby wtedy czymś w rodzaju ezoterycznej tajemnicy, dostępnej wąskiej grupie znawców i skrzątnie ukrywanej przed całą resztą świata, mówienie zaś o kulturze sprowadziłoby się do socjotechnicznego zabiegu ukazania wyższości jednych nad drugimi. Czym wobec tego jest kultura? Etymologicznie, kultura jako jeden z najbardziej popularnych terminów nauk humanistycznych i społecznych, wywodzi się od łacińskiego słowa *colere*, znaczącego tyle co uprawiać, pielęgnować. Niektórzy autorzy doszukują się powiązań semantycznych ze słowem *cultus* odnosząc ową uprawę i pielęgnację do kultu, hołdu i uwielbienia wobec dawcy tego, co można uprawiać. Piotr Mazurkiewicz, analizując tradycję klasyczną, widzi pewne przejście od pojęcia kultu do kultury. Korzenie tkwią w praktyce nabożnej czci oddawanej bogom (*cultus*). Wznoszone modlitwy i dary ofiarne miały zapewnić błogosławieństwo urodzajów i w razie konieczności uśmierzyć gniew bogów. Starożytny kult rytualnego orania pola oraz dokonywania zasiewów sprawił, że Rzym przejął ową semantykę i doszło do narodzin pojęcia *agricultura* (*cultus agrorum*), w sensie uprawy roli, hodowli, pielęgnacji pól. Jednak Cyceron, w sposób metaforyczny, odniósł ten termin do *cultura animi* – pie-



lęgowania ducha. W ten sposób narodziła się kariera słowa „kultura” w sensie pielęgnacji wyższych idei i racjonalnej działalności człowieka. Przeciwstawieniem jest pojęcie „natury”, a więc tego, co bez udziału człowieka wzrasta samo z siebie. „Kultura w tradycji klasycznej – stwierdza autor – jest więc kultywowaniem dóbr i wartości naturalnych, dzięki czemu człowiek „uprawia” swój intelekt i wolę, rozwija uzdolnienia ducha oraz ciała, i w ten sposób dochodzi do pełni swego człowieczeństwa”<sup>8</sup>.

Socjolog Jerzy Szacki stwierdza, że w różnych dyscyplinach naukowych stworzono wiele definicji kultury, ale żadna z nich nie zyskała powszechnego uznania<sup>9</sup>. Ponadto pojęcie to funkcjonuje w mowie potocznej, powiększając arsenał wieloznaczności. Daniel Capała w *Encyklopedii katolickiej* definiuje „kulturę” jako całościowy kształt materialnego i duchowego dorobku ludzkości i także przeciwstawia ją „naturze”. Kulturę stanowi więc dorobek twórczej działalności człowieka jak również zespół wartości, norm i zasad obowiązujących w danej społeczności. W naukach filozoficznych akcentowany jest wymiar antropologiczno-ontologiczny i aksjologiczny; teologia, która dostrzega autonomię kultury, wiąże ją jednocześnie z Bogiem, jako Prawzorem duchowej aktywności człowieka na drodze do zbawienia; w socjologii natomiast, ujmuje się kulturę jako przejaw indywidualnej i społecznej aktywności oraz przestrzeń komunikacji społecznej<sup>10</sup>. Z kolei Stanisław Kowalczyk zauważa, że pojęcie „kultury” używane jest bądź zamiennie, bądź to w opozycji do pojęcia „cywilizacji”. Aby uporządkować semantyczny chaos, przypisuje do kultury naukę, sztukę, filozofię, moralność, tradycję, postawy duchowe, które traktuje jako dopełniające się i przenikające wzajemnie. Fenomen kultury jawi się jako wieloaspektowy i wieloskładnikowy, stąd wielość i różnorodność definicji<sup>11</sup>. Jak podaje Piotr Mazurkiewicz, Alfred Louis Kroeber i Clyde Kluckhohn stworzyli typologie, doliczając się aż 164 różnych definicji kultury<sup>12</sup>.

## **Krok wstecz dla terażniejszości i przyszłości**

Z punktu widzenia przyjętego tematu ważne jest ukazanie logosu i etosu w kulturze i ich wzajemnego powiązania. Etos społeczny składa się z zespołu norm społecznych, głównie etycznych i prawnych, przyjętych w danej wspólnocie, następnie z faktycznego postępowania osób, a więc akceptowania, interioryzacji norm bądź też odrzucenia zazwyczaj jakiejś ich części według subiektywnej wybiórczości. Trzecim elementem jest tradycja działająca na zasadzie imponderabiliów, streszczająca się w przykładowym imperatywie „można, ale nie wypada”. Warto dodać, że etos jest rzeczywistością dynamiczną i ulega zmianie pod wpływem zmiany warunków życia i celów stawianych sobie przez daną społeczność. Jednak etos, jak można to zauważyć, pozostawia pytanie o pierwotne uwarunkowania, niejako wcześniejsze od norm postępowania i tradycji. Tę rolę spełnia właśnie logos, który jest immanentnym elementem kultury zachodniej. Bez wątpienia jest też elementem innych kultur, jednak zachodni sposób ujęcia jest jedyny w swoim rodzaju. Według Hansa Waldenfelsa, słowo „logos” należy do kluczowych terminów kultury zachodniej, podobnie jak pojęcia „dharma” „t(h)ora” czy „dao”, należące do innych właściwych sobie, pozaeuropejskich kultur. Przede wszystkim logos w kulturze jest przeciwieństwem mitu i subiektywnego mniemania oraz empirycznego spostrzeżenia. Jest racjonalnym, a więc możliwym do sprawdzenia, uzdolnieniem człowieka.<sup>13</sup> Ilustracją znaczenia pojęcia „logos” mogą być słowa Helmuta Jurosa, który stwierdza, że „chodzi o pewien aspekt racjonalności człowieka, który jest dziś pomijany w nowoczesnym racjonalistycznym poznaniu człowieka. Opisany jest w filozofii, teologii, literaturze pięknej (poezji) jako nadnaturalne natchnienie, nagłe ośnienie, nawiedzenie, gwałtowne porwanie, wyjście poza siebie, fascynacja i inspiracja, bierne doświadczenie, święty „obłąd”, wewnętrzne oczyszczenie, przemiana itd. (...) Wyrażenie „logos” i „etos” oznacza tu fundamental-





ną zasadę koniunkcyjną, współzależną relację między prawdą a dobrem, rozumem i wolnością człowieka, której zdefiniowanie i interpretacja były jednak w dziejach myśli ludzkiej zmienne i decydowały o kierunku rozwoju i kondycji kultury europejskiej<sup>14</sup>. Precyzyjną i głęboką wykładnię słowa „logos” przeprowadza Piotr Mazurkiewicz w analizach na temat greckiego typu racjonalności w kulturze europejskiej. Wskazuje na dwa nurty rozwojowe pojęcia „logos”: ekspresyjny i racjonalny. „W pierwszym upatruje się szeroko pojmowaną wypowiedź werbalną – pisze. W drugim natomiast, racjonalne podstawy tej wypowiedzi w postaci dokonanych przez ludzki intelekt aktów, na przykład rachowania, obliczania, myślenia, wnioskowania, uzasadniania, jak również sam rozum (...) Listę szczegółowych znaczeń można by jeszcze przedłużyć, istotne jest jednak, że »logos« – podstawowe pojęcie greckiej filozofii i nauki – wskazuje zawsze na ludzkie myślenie i mówienie<sup>15</sup>. Wspólne dla cytowanych autorów jest stwierdzenie, że pojęcie „logosu” jest jednym z istotnych wyznaczników konstytuujących kulturę europejską. „Gdy mówimy o kulturze jako o zasobie i dynamizmie wartości, jako o drodze ku tożsamości – pisze Leszek Korporowicz, nie jest to możliwe bez właściwego im swoistego »wektora sensu«, pewnego teleologicznego i powinnościowego. »Wektory« te proponowałbym określić logotwórczymi dynamizmami kultury, a więc tymi, które tworzą jej logos<sup>16</sup>. W takim znaczeniu, logos nadaje sens ludzkiemu istnieniu i działaniu, całemu duchowemu i materialnemu dorobkowi ludzkości, a więc szeroko pojętej kulturze. Odsłania również – oprócz horyzontalnego – wertykalny wymiar kultury, prowadzący do odkrywania hierarchii jej wartości oraz kreacyjnej zdolności rozwoju osoby i społeczeństwa.

W socjologii kulturowej logos znajduje kilka wyjaśnień i uściśleń, które określają jego zakres treściowy. Leszek Korporowicz proponuje dla jasności wykładu podzielić je na kilka grup, które ukazują ów „logotwórczy dynamizm kultury” – Po pierwsze, logos jest oceną wartości osób

i rzeczy na podstawie porównania, rachuby czy liczenia. Pozwala to na dokonanie i wybór odpowiedniej hierarchii wartości. Pod drugie, logos jawi się jako odpowiedniość, proporcja czy też relacja. Pozwala to na określenie wzajemnego powiązania osób, rzeczy lub zjawisk, dokonane wprost albo przez analogię. Po trzecie, logos może być pojmowany jako wyjaśnienie przez użycie siły argumentów, które uzasadniają słuszność danej tezy, reakcji czy też faktu. Po czwarte, logos może oznaczać wewnętrzny ogląd i niejako racjonalne „rozważanie duszy”. Towarzyszy temu możliwość autorefleksji. Kryterium oceny staje się tu prawda, jako zgodność rzeczywistości z racjonalnym obrazem tej rzeczywistości w człowieku. Na płaszczyźnie religijnej, zwłaszcza chrześcijańskiej, etos jawi się jako mądrość Boga, wyrażona Jego Słowem, które z kolei odzwierciedla Boski porządek, kosmiczną harmonię. Szukanie i odnajdywanie sensu życia, faktów i działania w tym przypadku, jest równoznaczne z identyfikacją osoby z owym Boskim porządkiem. Socjologia kulturowa dostrzega także znamiona logosu w dialogu, jako możliwości wymiany poglądów i spotkania osób; w temacie, czyli rzeczy o której się mówi w wypowiedziach rozumnych; w postanowieniu i nakazie jako skutku imperatywu o charakterze wyroczni. Przyjmując powyższe próby przybliżenia zawartości merytorycznej pojęcia „logos”, można odczytać, że stoi on u podstaw konkretyzacji poznawczej i problemowej wszystkiego co „jest”. Dotyczy wszystkich dziedzin życia, całej kondycji ludzkiej, całej otaczającej człowieka rzeczywistości, a więc także doznaniowej, estetycznej i etycznej<sup>17</sup>. Logos pozwala odkryć wyższy, niż tylko doraźny, cel życia i działania.

Warto zauważyć, że Jan Paweł II, gdy mówił o kulturze w perspektywie chrześcijańskiej, bardzo często nawiązywał do aktu stworzenia człowieka, do momentu owego podzielenia się Stwórcy z człowiekiem częścią swej boskości – osobowym intelektem, zdolnością do logicznego myślenia, abstrakcji, twórczej wyobraźni, umiłowania mądrości. Można wynioskować, że uczciwe szukanie prawdy



o człowieku i otaczającym go świecie w oparciu o rozum, doświadczenie i prawo naturalne zbiega się z Boską prawdą o człowieku, jak dwie drogi w tym samym kierunku. Potwierdza to teoria „logosu”, który w swej najgłębszej istocie jest niejako „boskim” przymiotem człowieka. „Każdy wierzący wie, że początków historii człowieka trzeba szukać w Księdze Rodzaju – pisał papież. Również początków ludzkiej kultury trzeba szukać na tych stronach”<sup>18</sup>. Natomiast w dalszej części książki *Pamięć i tożsamość* wskazywał konsekwencje pierwszego sprzeniewierzenia się człowieka, można by powiedzieć językiem tradycji greckiej, pierwszego poważnego odejścia od logosu w imię pozornie szczęśliwego etosu.

### **Od rozumnego logosu do destrukcyjnego chaosu**

Między logosem a etosem zachodzi ścisła korelacja na płaszczyźnie kultury. Nie musi być wyrażana *explicite*, ale musi być immanentnie zawarta w każdej ważnej decyzji, ważnym projekcie, ważnym działaniu człowieka. Musi stać u podstaw prawa stanowionego, by mogło pełnić rolę porządkującą, wychowującą i konstruktywną w społeczeństwie. Musi także stać u podstaw norm etycznych, by służyły afirmacji osoby – istoty wolnej i myślącej, ukierunkowanej na dobro wspólne. Nie może być pominięta w fazie indywidualnych i społecznych zachowań, aby uchronić człowieka od syndromu planktonu i zagubienia w różnicującym się, zglobalizowanym i wielokulturowym świecie. Jej wyrazicielem bywa często „mądra” tradycja, zawarta w danej kulturze regionalnej czy narodowej. Jak zostało już powiedziane, między logosem a etosem zachodzi ścisłe powiązanie, jednak – jak się wydaje – logos jest uprzedni w stosunku do etosu, nawet gdy wychodzi od przesłanek doświadczenia wyprowadzonego z etosu. „Aby ethos był tym, czym być powinien, musi być wtórny względem logosu, jednakże w sposób absolutnie konieczny musi się z nim wiązać”<sup>19</sup> – stwierdza Helmut Juros. Razem bowiem składają się na obraz owego „jądra”

kultury, o którym wielokrotnie mówił Jan Paweł II, apelując do narodów Europy o powrót do korzeni. Być może to miał na myśli, gdy w Warszawie w czasie pierwszej pielgrzymki do ojczyzny prosił Ducha Świętego o odnowę oblicza polskiej ziemi skalanej komunistyczną zarazą monistycznej, jedynie materialnej wizji człowieka. Kultura zredukowana do komercji, o której pisze Zygmunt Bauman, w żaden sposób nie może posłużyć do budowy fundamentów, na których z całkowitą pewnością sukcesu można stawiać gmachy współczesnej cywilizacji, również tej europejskiej, a tym samym polskiej. Jeśli zabraknie siły logosu w etosie, ostatecznie ten drugi objawi się jako chaos – niczym przeciwieństwo harmonicznego kosmosu – skierowany ostatecznie przeciw człowiekowi i społeczeństwu, które tworzy, stanie się źródłem kryzysów. „Świat nowożytny cechuje rozchodzenie się dróg religii i nauki, izolacja nauk przyrodniczych i humanistyki, autonomizacja sztuki, wzrost ogólnego dobrobytu i atrofia wartości duchowych w kulturze masowej. Co najmniej od lat 60. ubiegłego wieku procesy te są wnikliwie opisywane przez socjologię kultury, ale kultura ma to do siebie, że wymyka się opisowi. To, co jest w niej faktyczne, wcale nie musi być konieczne, to, co jest zaawansowane, nie może zostać uznane za nieodwracalne i nieprzekraczalne. Kultura wyrasta z ludzkiej aktywności, wyraża się w niej świadomość i wolność” – stwierdza Alfred Wierzbicki, komentując koncepcję kultury Józefa Życińskiego<sup>20</sup>.

## **Zakończenie**

Wychodząc z założenia, że świadome chrześcijaństwo jest fundamentem świadomego i odpowiedzialnego obywatelstwa, katolicka doktryna społeczna formułuje własną wizję życia społecznego. Konwergencja logosu i etosu w tworzeniu kultury jest konstytutywnym składnikiem tej doktryny. W konstruktywnym dialogu proponuje ją wszystkim narodom Europy, wszystkim ludziom „dobrej woli”, nie z zamiarem powszechnej rechrystianizacji, ale



w zatroskaniu o dobro wspólne polskiego i europejskiego domu. Domu przyjaznego dla każdego mieszkańca, każdego człowieka, który zechce go przyjąć jako swoje miejsce w świecie, dobrego do zamieszkania w atmosferze pokoju, sprawiedliwości, tolerancji i wzajemnego szacunku. Jak się wydaje, stabilizacja i świat uporządkowany ustępuje miejsca chaosowi, który staje się skutecznym sposobem panowania nad światem i nad człowiekiem. Pilnie potrzebna jest nowa odwaga nowego myślenia w odnowie polskiego i europejskiego etosu. Chaos bowiem sprawia, że dramatem narodów staje się już nie tyle sama głupota, co fakt, że owa głupota stawia granice ludzkiej mądrości.

**Summary:**

Assuming that deliberate Christianity is the foundation for deliberate and responsible citizenship, the Catholic social doctrine formulates its own vision of social life. The convergence of the logos and ethos in the establishing of culture is a constitutive element of that doctrine. It is proposed to all European nations, all the people of „good will”, in a constructive dialogue, not for the purpose of re-Christianization, but for the sake of the common good of the Polish and European „home”. „Home” that is friendly for every inhabitant, every human being who wants to accept it as their place in the world, good for living in the atmosphere of peace, justice, tolerance, and mutual respect. It seems that stabilization and an ordered world are being replaced by chaos that is becoming the effective method of ruling the world and people. There is an urgent need for courage of new approach in the restoration of the Polish and European ethos. As a result of chaos, the tragedy of nations is no longer about stupidity itself, but about stupidity that sets the limits of human wisdom.

**Key words:**

New thinking, order of freedom, European civilization, western culture, responsible citizenship.

## Przypisy:

- <sup>1</sup> o. dr hab. Kazimierz Papciak SSCC, prof. PWT, wykładowca katolickiej nauki społecznej, filozofii społecznej oraz politycznej w Papiejskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu.
- <sup>2</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Spe Salvi*, nr 25.
- <sup>3</sup> M. Orzechowski, *Chaos. Nowy porządek świata*, Warszawa 2018, s. 11.
- <sup>4</sup> Z. Bauman, *Uwag parę o historycznych peregrynacjach pojęcia „kultury”*, w: [http:// culturecongress.eu](http://culturecongress.eu), 19.09.2011.
- <sup>5</sup> Jan Paweł II, *Istnieje – trzeba stwierdzić to bez lęku – chrześcijańska koncepcja kultury. Audycja Generalna, Rzym 8.02.1984*, nr 1, w: Jan Paweł II. *Wiara i kultura*, red. M. Radwan, S. Wylęzek, T. Gorzkula, Rzym – Lublin 1988, s. 234.
- <sup>6</sup> D. Feder, *Dłaczego Hollywood nienawidzi chrześcijaństwa*, w: [http:// frontpagemagazin.com](http://frontpagemagazin.com), 28.05.2004.
- <sup>7</sup> Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury, Przemówienie w UNESCO, Paryż 02.06.1980*, nr 6, w: Jan Paweł II. *Wiara i kultura*, red. M. Radwan, S. Wylęzek, T. Gorzkula, Rzym – Lublin 1988, s. 54.
- <sup>8</sup> P. Mazurkiewicz, *Europeizacja Europy. Tożsamość kulturowa Europy w kontekście procesów integracji*, Warszawa 2001, s. 27.
- <sup>9</sup> Por. J. Szacki, *Kultura*, w: *Wielka encyklopedia PWN*, Warszawa 2003, s. 181.
- <sup>10</sup> Por. D. Capała, *Kultura*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 10, red. A. Szostek, E. Ziemann, R. Sowa i in., Lublin 2004, s. 188.
- <sup>11</sup> Por. S. Kowalczyk, *Kultura. Pojęcie*, w: Tamże, s. 188-189.
- <sup>12</sup> Por. P. Mazurkiewicz, *Europeizacja Europy. Tożsamość kulturowa Europy w kontekście procesów integracji*, Warszawa 2001, s. 26.
- <sup>13</sup> Por. H. Waldenfels, *Logos*, w: H. Waldenfels, F. König, *Leksykon religii*, Warszawa 1997, s. 220. Por. Także: Benedykt XVI, *Przemówienie na Uniwersytecie w Ratyźbonie, 12.09.2006*, w: Benedykt XVI, Jan Paweł II, Vittorio Messori, Eugeniusz Sakowicz, *Islam a chrześcijaństwo. Konfrontacja czy dialog*, red. P. Ślabek, Kraków 2006, s. 21.
- <sup>14</sup> H. Juros, *Kościół – Kultura – Europa. Katolicka nauka społeczna wobec współczesności*, Lublin – Warszawa 1997, s. 55-56.
- <sup>15</sup> P. Mazurkiewicz, *Europeizacja Europy. Tożsamość kulturowa Europy w kontekście procesów integracji*, Warszawa 2001, s. 106.
- <sup>16</sup> L. Korporowicz, *Socjologia kulturowa. Kontynuacje i poszukiwania*, Kraków 2011, s. 17.
- <sup>17</sup> Por. Tamże, s. 18-21.
- <sup>18</sup> Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 83.
- <sup>19</sup> H. Juros, *Kościół – Kultura – Europa. Katolicka nauka społeczna wobec współczesności*, Lublin – Warszawa 1997, s. 64.
- <sup>20</sup> A. Wierzbicki, *O dylematach współczesnej kultury wedle abp. Życińskiego*, w: [http:// e.kai.pl](http://e.kai.pl), 22.08.2012. Alfred Wierzbicki, prezentując resumé swojego wystąpienia na sympozjum w KUL w 2012 roku pt. *Przyroda – człowiek – Bóg*, stwierdził w rozmowie z KAI: „W przekonaniu abp. Józefa Życińskiego dialog połączony z krytycznym namysłem jest alternatywą dla postmodernistycznej kultury papi i antyintelektualnego bigosu”, Tamże.